

SERWIS INFORMACYJNY



Biblioteka Publiczna

BIULETYN

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO
NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO ZWIĄZKU
ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

Biała Podlaska

Luty 2000r.

NR 10.

Być pokonanymi
a nie uciec
to zwycięstwo.

Zwyciężyć
i spocząć
na laurach
to klęska.

Warszatek Polski
Józef Piłsudski



SPOTKANIE POKOLEŃ

Z inicjatywy Zarządu Głównego Niepodległościowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej odbyło się spotkanie opłatkowe pokoleń w dniu 06. lutego 2000 roku.

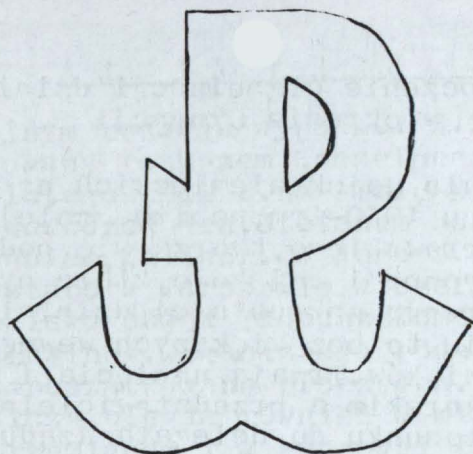
Uroczystość poprzedziła msza święta w intencji kombatantów i ich rodzin celebrowana przez proboszcza parafii wojskowej księdza kapelana mjr Józefa MICHALIKA.

W spotkaniu uczestniczyli: mjr Ryszard Babut dowódca jednostki lotniczej, ppłk Zbigniew Bojko Komendant garnizonu białskiego, Zdzisław-Władysław książę Andrysewicz, Kanclerz Kapituły Polskiej Bractwa św. Stanisława, płk Jerzy Barczyński prezes Zarządu Inwalidów Woj. Tadeusz Mikinnik Komendant Związku Strzeleckiego, przedstawiciel Towarzystwa Pamięci J. Piłsudskiego, żołnierze, przedstawiciele różnych organizacji kombatanckich, młodzież, członkowie NZŻ AK i ich rodziny. Spotkanie odbyło się w miłej i serdecznej atmosferze. Uczestnicy otrzymali biuletyn związkowy i zbiór pieśni wojskowych, ludowych i kolęd polskich.

OD REDAKCJI

Redakcja niniejszego biuletynu składa serdeczne podziękowanie Dowództwu jednostki lotniczej, za udostępnienie pomieszczeń, doradztwa, jak również osobisty udział w spotkaniu pokoleń. Składamy serdeczne podziękowanie Panu ppłk Zbigniewowi Bojko za uczestnictwo i ciepłe słowa pod adresem naszej organizacji. Dziękujemy przedstawicielom Kapituły Bractwa św. Stanisława na ręce kanclerza księcia Zdzisława Andrysewicza.

Szczególne podziękowanie składamy księdzu kapelanowi mjr Józefowi Michalikowi, jak również wszystkim uczestnikom spotkania łącznie z młodzieżą. Życzymy wszystkim obecnym na spotkaniu samych słonecznych dni w nowym tysiącleciu.



PRZYSIĘGA ŻOŁNIERZA ARMII PAŃSTWA

W OBLICZU BOGA WSZECHMÓGĄCEGO
I NAJŚWIĘTRZEJ MARII-PANNY KRÓLOWEJ
KORONY POLSKIEJ
KŁADĘ SWE RĘCE NA TEN ŚWIĘTY KRZYŻ
ZNAK MIŁOŚCI I ZBAWIENIA
I PRZYSIĘGAM
BYĆ WIERNYM OJCZYŹNIE MEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
STAĆ NIEUGIĘCIE NA STRAŻY JEJ HONORU
I O WYZWOLENIE JEJ Z NIEWOLI
WALCZYĆ ZE WSZYSTKICH SIŁ AŻ DO OFIARY
MEGO ŻYCIA
PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I ROZKAZOM NAJWZGLĘDNEGO WODZA
CZĄK WYZNACZONEMU PRZEZEŃ DOWÓDCY ARMII
BĘDĘ BEZWZGLĘDNIĘ POSŁUSZNY
I TAJEMNICZY NIEZŁOMNIE DOCHOWAM
COKOLWIEK BY MNIE SPOTKAĆ MIAŁO

Zjednoczenie organizacji działających w okresie Okupacji

Po wkroczeniu wojsk niemieckich na ziemię polską w roku 1939-tytu, pomimo szalejącego terroru hitlerowskiego, tworzą się podziemne władze polityczne i wojskowe, które systematycznie rozszerzają zakres swej działalności. Nie odbywa się to bez większych wewnętrznych tarć i rozdzwołów. Trwają napięcia i rozdzwoły między Sikorskim a przedstawicielami SL i WRN na tle stosunku do delegata Rządu na Kraj Ratajskiego. A rezultacie tej ostrej wymiany zdań między Londynem a Warszawą we wrześniu 1942 r. Ratajski ustępuje ze stanowiska. Funkcję tą po nim obejmuje Jan Piekałkiewicz. Ten akt wzmacnia polityczną postawę władz podziemnych. A latach 1941-43 następuje intensywny rozwój organizacyjny. Już w roku 1942 następuje znaczna rozbudowa sieci delegatur cywilnych i wojskowych w województwach i powiatach.

Najważniejszym zadaniem władz wojskowych i Komendy Głównej było scalanie dziesiątków różnych organizacji podziemnych typu wojskowego, zapoczątkowanego przez gen. Mokarzewskiego-Karaszewicza zgodnie z instrukcjami rządowymi, względnie Naczelnego Wodza, nadających im jedynie ZWZ / różniejszej AK /, charakter armii polskiej. A toku akcji scaleniowej trwającej niemal do wybuchu Powstania Warszawskiego zostały podporządkowane względnie wcielone do AK następujące większe organizacje podziemne lub oddziały wojskowe organizacji partyjno-politycznych: Baony Chłopskie /BCh/ zbrojne ramię Stronnictwa Ludowego /, Narodowa Organizacja Wojskowa /NOW/ wyłoniona przez Stronnictwo Narodowe, Socjalistyczna Organizacja Bojowa /SOB/ odtworzona przez FPS, Obóz Polski Walczącej /OPW/ będący organizacją pilsudczyków, Tajna Armia Polska, TAP /Związana ze Stronnictwem Pracy, Związek Czynu Zbrojnego /ZCZ /, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej /SIEM /, Polska Organizacja Zbrojna /POZ /, Związek Wolność i Lud /ZWL, Związek Podoficerów Rezerwy /ZPR /, Narodowe Siły Zbrojne /NSZ, i wiele innych.

ARMIA KRAJOWA

Jako kolejny rozwój wypadków Z/Ż zostaje przemianowany rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 14. lutego 1942 r. na Armię Krajową, na czele z dowódcą gen. Stefanem Roweckim/Grot, Rakoń, Grabica, Kalina/. To jego aresztowaniu przez Gestapo w Warszawie w czerwcu 1943 r. to stanowisko objął Tadeusz Komarowski/Bór, Korczak, Lawina/. Organizacja podziemnego wojska zapoczątkowana przez gen. Tokarzewskiego Karaszewicza uległa również w miarę czasu pewnym przemianom i w końcowej fazie rozwoju przybrała następującą postać.

Na czele AK stanął Komendant Główny, mający do pomocy szefa sztabu. Komenda Główna składała się z 31 jednostek sztabowych, z których najważniejszymi były: oddział organizacyjny, szefostwo łączności, kwatermistrzostwo, szefostwo operacji z podporządkowaniem mu oddziału informacyjno-wywiadowczego, komunikacji, komenda Kedywu, biur wojskowych oraz biuro informacji i propagandy. Kraj został podzielony na trzy obszary: białostocki, łódzki, zachodni. Obszary podzielono na okręgi odpowiadające województwom, okręgi na obwody pokrywane się z powiatami, powiaty na placówki odpowiadające gminom. Centralne województwa podlegały bezpośrednio Komendzie Głównej AK. Na czele stali odpowiedni komendanci, posiadający do szczybla obwodu własne sztaby. Najniższą jednostką stanowił pluton składający się z trzech drużyn, każda posiadała trzy sekcje po pięciu żołnierzy na czele z dowódcą plutonu. Plutony łączyły się w kompanie, a te w baony. Kadry stanowili oficerowie zawodowi z lat przedwojennych. Do nowo utworzonej organizacji wojskowej należała masowo młodzież z różnych ugrupowań, która za główny cel działalności Armii Krajowej uznawała samoobronę narodową, oraz przygotowanie nowszerechnego powstania w momencie załamania się Niemiec. W stanie szczytowym AK liczyła około 380 tys. żołnierzy, w tym 2,5 tys. oficerów

Idą, idą, leśni

Nie ma nikt na świecie domu jak my mamy,
Jest zielony w lesie, w zimie śnieżnobiały,
Mamy dach z gałązi, z mchu miękkie łóżko,
Lampą jest nam księżyc ponad leśną dróżką.

Górami chmurka płynie, ptak po niebie tańczy
Dołem przez gęstwinę idą partyzanci,
Drapieżniki leśne, wilków złych watacha,
Żandarmom wejść tu nie da a i Bóg ma stracha.

Nie wiadomo nigdy, gdzie i skąd spadniemy,
Mieć niemieckie krzywdy wobec polskiej ziemi,
Długa naszych droga, broń ugniata ramię,
Kule są dla wroga, a ostatnia dla mnie.

Nie martw się dziewczyno, trzeba mieć nadzieję,
Wszak nie wszyscy giną, może ocaleję,
Jakby było dobrze wrócić do tej wioski,
Gdy ostatni padnie żołdak hitlerowski.

Idą, idą, leśni, kompas mają z gwiazd,
Nikt nie słyszy pieśni, tylko jeden las,
Idą, idą, leśni, drogę leśnym daj,
Tam gdzie my jesteśmy, tam jest wolny kraj.

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie, gdzie wędrowki kres,
Ale pełni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.



Odprawa dowódców przed akcją.



Omówienie i ocena wykonanej akcji.

...WALKI PARTYZANCKIE...

Pierwszym wystąpieniem zbrojnym po kapitulacji wrześniowej były walki oddziału mjr Henryka Dobrzańskiego/„Hubala” oraz „Jędrusiów” dowodzonych przez Władysława Jasńskiego, a po jego śmierci w walce, Józefa Wiącka.

Powyzsze wystąpienia posiadały charakter samorzutnych akcji. Planowana partyzantka, oparta o założenia organizacyjne i cele strategiczne AK, miała na celu zwiększenie działań sabotażowo-dyweryyjnych i przygotowanie bojowe żołnierzy AK do przyszłego, powstania powszechnego. Pierwszym większym wkładem w walkę z Niemcami był sabotaż i dywersja. Sabotaż polegał na skrytym, zamaskowanym niszczeniu lub uszkodzeniu wszystkiego co służyło wrogowi do prowadzenia wojny, a więc fabryk, magazynów, maszyn, urządzeń, środków transportu, a poza tym na wszelkiego rodzaju dezorganizowaniu jego maszyny wojennej.

Powszechnie obowiązywała zasada zacierania wszelkich śladów, tak by przeciwnik nie mógł się zorientować kto był sprawcą danego czynu. Dywersja natomiast polegała na otwartym atakowaniu i niszczeniu dóbr i osób, a jeśli się przy tym wywiązała walka, zamieniała się na dywersję bojową. W tym wypadku wróg nie miał już cienia wątpliwości, kto w niego uderzył. Obie te akcje sabotażu i dywersji, przeszły parę kolejnych etapów.

W roku 1940 z inicjatywy ZWZ została zorganizowana jednostka do prowadzenia akcji sabotażowo-dyweryyjnej pod nazwą „Związek Odwetu”. W związku z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej została powołana do życia druga jednostka sabotażowo-dyweryyjna, pod nazwą „Wachlarz”. Obie te jednostki zostały włączone i podporządkowane „Kierownictwu Dywersji” pod nazwą „KEDYW”. Szefem KEDYWU został płk Emil Fieldorf /NIL/. We wszystkich okręgach były również lokalne komendy KEDYWU. Wszystkie te oddziały były były starannie wyszkolone w dziedzinie sabotażu dywersji i dywersji bojowej. /podziemni komandosi/. Te jednostki były wyposażone w sprzęt i materiał dywersyjny o najlepszej jakości.

KEDYW posiadał własne komórki szpitalne występujące pod nazwą "Rola" a później "Skiby". Były one zakonspirowane w normalnych szpitalach bądź w prywatnych mieszkaniach. Jednostkom udającym się na akcję towarzyszył lekarz.

Z działań sabotażowo-dywersyjnych należy wyodrębnić akcję samoobrony, odwetu i terroru oraz zdobywaniu broni, zaopatrzenia, likwidacji agentów Gestapo, odbijanie więźniów, likwidacja nasiedlonych Niemców, zwalczanie bandytyzmu, ataki na patrole niemieckie, odwet za mordy egzekucje, odwet za pacyfikowane wsie, karanie za donosicielstwo bądź współpracę z wrogiem, zdobywanie broni i materiałów pirotechnicznych, wysadzanie transportów kolejowych, odbijanie więźniów z transportu i więzień, zdobywanie żywności, żołnierze partyzantki i KEDYWU byli ochotnikami, rekrutującymi się ze wszystkich warstw społecznych jak: inteligencji miejskiej, młodzieży szkolnej, rzemieślników, robotników, i ziemian. Dowodził zwykle ten kto wykazał talent dowódczy. Nierzadkim zjawiskiem był podoficer dowodzący oddziałem, mający za podkomendnych oficerów. Oddziały otrzymywały nazwy i numeracje pułków piechoty i kawalerii, stojących przed wojną garnizonem w okolicy, gdzie oddział stacjonował, co stwarzało pozory armii regularnej lub kadry, z której się wyłoni przyszły pułk. W praktyce z reguły nazywano je jednakże według pseudonimów dowódcy, np. oddział Zenona, młodzi Ponurego, Lecha i t.

Były to oddziały to z reguły oddziały piesze, ale nie brak było też konnych łączników i większych oddziałów konnych kawalerii używanych do rozpoznania terenu. Służbę łączności pełniły kobiety. Każdy oddział posiadał jednostkę sapersko-minerską. Umundurowanie składało się z różnej zbieraniny. Powszechną była jedynie rogatywka lub furazherka. Zaopatrzenie w żywność było różne. Partyzant jadł to co miejscowa ludność. W oddziałach panował nastrój patrytyczny i bojowy. Istniała na ogół zadowolająca dyscyplina, zależna w dużym stopniu od autorytetu dowódcy. Za wypadki bandytyzmu karano śmiercią.

NZZ AK BRONI GODNOŚCI WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY

Niepodległościowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej jest stowarzyszeniem działającym na obszarze państwa polskiego. Skupia na zasadzie dobrowolności byłych żołnierzy Armii Krajowej, weteranów II wojny światowej oraz żołnierzy innych formacji wojskowych, którzy z bronią w rąku walczyli o niepodległość i niezawisłość naszego kraju. Związek ma też swoich licznych członków honorowych i wspierających.

NZZ AK jest organizacją otwartą i kieruje się przede wszystkim zasadami niepodległości, wymi. Zdecydowanie broni godności i honoru wszystkich żołnierzy.

NZZ AK bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych i organizacyjnych. Swoją postawę wyraża poprzez codzienne działania, deklaracje ideowe i wydawany 16-to stronicowy organ własny "Biuletyn Informacyjny".

Powołana w lutym ubiegłego roku przy Zarządzie Głównym, Komisja do spraw współpracy z Organizacjami Kombatanckimi w Kraju i Zagranicą zdołała już nawiązać wiele kontaktów w celu wymiany obustronnych doświadczeń. Największym echem odbił się w kraju i zagranicą zorganizowany przez Zarząd Główny, przy pomocy komisji ogólnopolski konkurs "Kombatanckie życiorysy" na który 27 autorów nadeszało 37 prac. Były prace z Kanady, Czech, Litwy i z Niemiec.

W roku 1999 zarządy terenowe wspólnie z Zarządem Głównym zrealizowały w większości swoje plany i zamierzenia. Przyjęty został nowy styl pracy. Ważnym zadaniem było pozyskanie nowych członków i sympatyków.

W ubiegłym roku za aktywną pracę społeczną na rzecz Związku, krzewienia kultury, tradycji narodowych, niepodległościowych wśród młodszego pokolenia, osobisty wkład w walkach partyzanckich frontowych, w więzieniach i łagrach stalinowskich oraz opiekę nad grobami poległych żołnierzy, wiele osób otrzymało medale, krzyże i dyplomy uznania.

NZZ AK jest także współinicjatorem ze Światowym Związkiem Armii Krajowej w Warszawie Polsko-Ukraińskiego pojednania na płaszczyźnie kombatanckiej przy merytorycznym współudziale wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej, popieranego przez Pana Prezydenta.

NZZ AK poparł "programową deklarację" ogólnopolskich środowisk kombatanckich i jest za utworzeniem w Polsce odrębnego Instytutu Pamięci Narodowej, upamiętnienia ofiar Katyńskich w formie Muzeum Martyrologii oraz wybudowania w Polsce cmentarza wojskowego jako sanktuarium Pamięci jeńców obozów: w Kosielsku, Ostaszkowie, i Starobielsku. W ślad za deklaracją NZZ AK domaga się też od władz Warszawy uporządkowania urbanistycznego obszaru Olszyny Grochowskiej i zbudowania tam alei Oręża Polskiego.

Związek mając na uwadze nieustanną pracę wychowawczą z młodzieżą w duchu kształtowania patriotyzmu na wzór tych Polaków, którzy walczyli i oddali swoje życie za wolność i niezawisłość Ojczyzny, organizuje rok rocznie spotkania pokoleń zapraszając przedstawicieli: wojska, harcerzy, młodzież, członków Bractwa św. Stanisława, kombatanatów i inne ugrupowania patriotyczne.

Aby nie zainicjowała pamięć o działalności NZZ AK od roku 1994 gromadzone są wycinki prasowe dotyczące kombatanatów i ich udział w walce o wyzwolenie. Prowadzona jest również bogata "Księga Pamiątkowa".

W roku 1999 z inicjatywy Zarządu Głównego który ma swoją siedzibę w Białej Podlaskiej zawarto porozumienie z Okręgowym Związkiem "Strzelec" Strzeleckim Rejonowym Zarząd Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych rezerwy Wojska Polskiego, oraz Zarząd Towarzystwa Pamięci Józefa Piłsudskiego, w sprawie współdziałania i wzajemnego wspierania na płaszczyźnie kształtowania postaw patriotycznych wśród młodego pokolenia. Szerzenie tradycji walk o niepodległość i chwałę oręża polskiego. Współdziałanie w sprawie opieki miejsc pamięci narodowej. Wspólne realizowanie haseł BÓG, honor, Ojczyzna.

OSTATNIE MIESIĄCE PODZIEMNEGO
PAŃSTWA POLSKIEGO I ARMII KRAJOWEJ
.....

W trakcie sowieckiej ofensywy zimowej zostały zajęte 17 stycznia 1945 r. ruiny Warszawy. W ślad za wojskiem sowieckim instalowały się ich organa NKWD i organa rządu lubelskiego z UB.

Władze Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej znalazły się w obliczu nowej sytuacji, pod pewnym względem gorszej niż okupacja niemiecka. Zaczęły natychmiast działać urzędy bezpieczeństwa i NKWD. Pojawiają się zarządzenia i rozkazy dotyczące rejestrację członków podziemia, żołnierzy Armii Krajowej, zdawanie broni, zakaz słuchania radia zachodniego i t.p. Z miejsca są prowadzone masowe aresztowania członków podziemnego rządu i żołnierzy AK. Wykazy osób pracujących w konspiracji dostarczają NKWD i UB członkowie PPR którzy w okresie okupacji rozpracowali skład osobowy władz państwa podziemnego. Rządy strachu i terroru rozpoczynają się na nowo. Ten terror był gorszym od terroru stosowanego wobec Polaków w czasie okupacji niemieckiej, a to dlatego gdyż stosowali go Niemcy/najeźdźcy/ w mundurach Gestapo i żandarmerii. Zaś terror rzekomych wyzwolicieli "Polaków" był gorszy bo terroryści występowali w mundurach żołnierzy przedwojennego wojska polskiego. Nie zawsze było wiadome kto jest w tym mundurze, swój czy wróg.

Cały kraj ogarnęło przygnębienie i poczucie beznadziejności, lęku o jutro. W całej Polsce szaleje coraz większy terror. Aresztowania obejmują tysiące osób, przede wszystkim żołnierzy AK. Masowe aresztowania powodują wzmożoną ucieczkę młodzieży z domów rodzinnych. Nasila się wzrost nastrojów antysowieckich i antylubelskich. Zagrożeni aresztowaniem lub poborem do wojska, schodzą w podziemie, uciekają na Ziemię zachodnią, ukrywają się w lasach: Lubelskich, Radomskich, Kieleckich, Rzeszowskich, Krakowskich. Lasy zapełniają się dziesiątkami uzbrojonych oddziałów. W lasach grasują bandy dezerterskie

sowieckich i ukraińskich, UPA, z którymi często dochodzi do starć. Ucieczki do lasu miały również miejsce wśród żołnierzy armii Berlinga. Uciekają z armii nie tylko pojedynczy żołnierze ale i całe oddziały. W tym czasie zbiegło do lasu dwie trzecie elewów szkoły podchorążych w Lublinie i jedna kompania podchorążych z Chelma lubelskiego. Znaczna większość oficerów podoficerów i szeregowych Polaków była wrogo nastawiona do Sowieców.

W armii tej panowała obawa, że w razie wojny sowiecko-japońskiej zostanie wywieziona na front na Daleki Wschód i tam zostanie zniszczona tak jak armia pod Lenino, z powodu panujących w niej nastrojów antysowieckich. Nastroje Polaków będących w armii pod dowództwem sowieckim były dobrze znane kierownictwu wojskowemu.

Znając nastroje antysowieckie w społeczeństwie i w wojsku, Komitet Lubelski na polecenie Moskwy podjął decyzję masowego uderzenia na ukrywających się w lasach i wsiach. Uformowano specjalnie wyszkolone dwie dywizje do walki z partyzantami. Te dwie dywizje przystąpiły do walki we współdziałaniu z pogranicznymi jednostkami NKWD.

Wojska sowieckie otaczały lasy i wsie. Mężczyzn wyłapywano i wywożono na Sybir, a zabudowania podpalano. Prowadzono brutalną bezlitosną pacyfikację, przy pełnej akceptacji Władz Lubelskich. Pacyfikację zostały objęte powiaty: Garwolin, Żuków, Żamość, Młodawa i wiele innych.

Zaludniły się na nowo polskie więzienia i obozy. W więzieniu na Zamku lubelskim uwięziono około 9 tys. Z tego ponad dwa tys. wywieziono na Sybir. Wykonano ponad 100 wyroków śmierci. W Skrobowie założono obóz koncentracyjny w którym osadzono żołnierzy Armii Krajowej. Drugi taki obóz był w Rembertowie, który został odbity przez partyzantów. Uratowało się około 3 tys. żołnierzy. Łodzieńscy zostali aresztowani przedstawiciele państwa podzielnego władz cywilnych i wojskowych. Taki los żołniersom II wojny Polakom zgotowali rzekomi wyzwoliciele-obszadziciele.

/-/ Sokół

...OJ JEDEN DZIEŃ...

Był rok 1943. Ostra zima, trzeszczący mróz ogromne ilości śniegu/drogi zasypane, zasypany/ Żołnierze niemieccy codziennie wypędzają ludność do oczyszczenia i tworzenia przejazdu na drogach. Każdego dnia od wczesnych godzin pomimo mrozu ludzie wychodzą z łopatami i rozkopują zasypany śniegowe. Niemcy nadzorują pracę z bronią i psami. Część ludności każdego dnia stara się ukryć przed wypędzającymi do roboty Niemcami. Wielu pracujących na mrozie w lekkiej odzieży odmraża części ciała.

W takich warunkach nędznej egzystencji nadszedł dzień 2 lutego 1943r Dzień Matki Boskiej Gromnicznej. W tym dniu miejscowy proboszcz parafii odprawia nabożeństwo i święci gromnice. W kościele pełno wiernych, mieszkańców pobliskich wsi. Podczas nabożeństwa celebrujący mszę ksiądz wygłasza kazanie, nawołujące do trwania w wierze i nadziei, że lepsze jutro nadzie. Zaleca modlitwy do Boga o opiekę i dodania mocy wytrwania i nadziei, że wolność nadejdzie. Po kazaniu rozpoczął celebrowanie mszy świętej. Podczas podniesienia do uszu klęcząc doleciały odgłosy strzałów z karabinów maszynowych. W kościele wzmógł się niepokój, Stojący bliżej wyjścia zamierzali opuścić kościół i udać się do domów lub bezpieczne miejsce. Tym zablokowali drogę wyjścia żandarmi niemieccy. Jedynie ksiądz zachował spokój i zimną krew i nadal celebrował mszę Świętą. Niemcy z psami i bronią wycelowaną w wiernych czekali na zakończenie mszy. Pod koniec mszy ktoś z uczestników nabożeństwa zaintonował pieśń "Pod Twoją Obronę". Uczestnicy nabożeństwa włączyli się do śpiewania. Po odejściu księdza od ołtarza Niemcy nakazali wychodzić głównym wejściem. Wychodzących segregowano na kobiety i mężczyzn. Kobiety kierowano na podwórze przy kościele, które było ogrodzone ze wszystkich stron wysokim płotem. I tu rozpoczęło się pierwsze terroryzowanie. Brano z szeregu pierwszego lepszego

i bito pałkami na koźle do cięcia drewna. Tak skatowanego wyrzucano na śnieg pod płot. Na twarzach pojawił się strach i bezradność. Wyczuwało się nurtujące wszystkich pytanie: Co robić? Jak się zachować? W tej scenerii Niemcy z pałkami psami krążą wśród pojmanyh, zaglądając im w oczy. Nikt z osaczonych nie prosi o litość. Panuje ogólne przygnębienie i śmiertelna cisza. Przerzywa ją od czasu do czasu gardłowy głos żandarma: "Polnyś bandit". Po około dwu godzinach tej martwej cisy wjeżdża samochód z którego wysiada niemiec w mundurze esesmana w asyście innego i kieruje się w stronę zatrzymanych. Przechodząc się wśród przesztowanych niektórych pytają "bandit" zatrzymany odpowiada: "naj bandit". Tak wybrany jest odprowadzany do innego szeregu, gdzie stoją żandarmi z psami i bronią gotową do strzału. Do wybranych dołączam i ja. Wybierający niemiec wybrał w ten sposób 50 mężczyzn w wieku 30-tu lat.

Tą grupę ustawiono trójkami otoczoną żandarmami prowadzącymi psy wyprowadzają z podwórza na drogę w kierunku majątku ziemskiego zagarnionego przez Niemców.. Po obu stronach drogi stoi szpaler kobiet, matek, żon i dzieci. Rozlega się przejmujący płacz i lament. Któraś z kobiet zawołała Bóże ich prowadzą na rozstrzelanie. Wzmaga się płacz, Niemcy przy pomocy psów i pałek rozpędzają szlochające bezbronne kobiety. U prowadzonych zaciskają się pięści, zęby jak w febrze, wiedzą że nic zrobić nie mogą, są bezbronni.

Doprowadzają nas pod pałac. Z pałacu wychodzą Niemcy w mundurze SS z tłumaczem w otoczeniu żandarmów. Stanąwszy przed nami Oświadcza! mówię pracować w majątku i produkować żywność na potrzeby wojska. Kto będzie źle pracował, lenił się i innych do tego namawiał będzie rozstrzelany jako bandyta. Po tym przemówieniu zostaliśmy doprowadzeni do obory w której była słoma. Nikt z nikim nie rozmawiał. Czuliśmy wewnętrzną chwilową radość. Żyjemy. W drodze do pałacu stawiałem sobie wyrzut dlaczego dałem się złapać bez walki, dlaczego nie stawiałem oporu, dlaczego nie ratowałem się ucieczką. Były to okropne chwile w moim młodym życiu.

... OJ JEDEN DZIEŃ ...

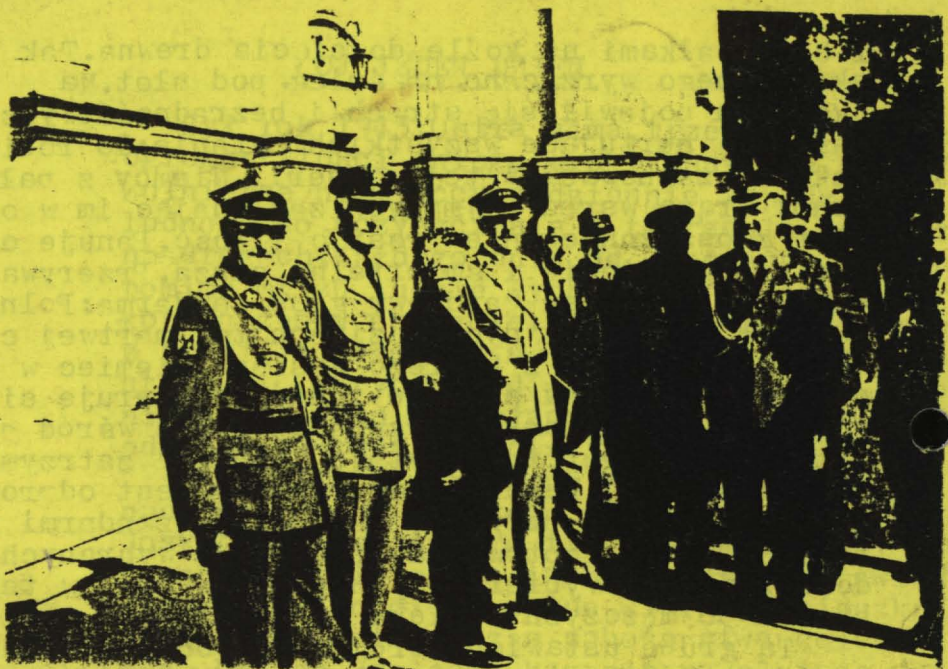
Był rok 1943. Ostra zima, trzeszczący mróz ogromne ilości śniegu/drogi zasypane, zasypy/ Żołnierze niemieccy codziennie wypędzają ludność do oczyszczania i tworzenia przejazdu na drogach. Każdego dnia od wczesnych godzin pomimo mrozu ludzie wychodzą z łopatami i rozkopują zasypy śniegowe. Niemcy nadzorują pracę z bronią i psami. Część ludności każdego dnia stara się ukryć przed wypędzającymi do roboty niemieckimi. Wielu pracujących na mrozie w ciężkiej odzieży odraża części ciała.

W takich warunkach nadznej egzystencji nadszedł dzień 2 lutego 1943r Dzień Matki Boskiej Gromnicznej. W tym dniu miejscowy proboszcz parafii odprawia nabożeństwo i święci gromnice. W kościele pełno wiernych, nieszkafców pobliskich wsi. Podczas nabożeństwa celebrujący mszę ksiądz wygłasza kazanie, nawołujące do trwania w wierze i nadziei, że lepsze jutro nadzie. Zaleca modlitwy do Boga o opiekę i dodania mocy wytrwania i nadziei, że wolność nadejdzie. Po kazaniu rozpoczął celebrowanie mszy świętej. Podczas podniesienia do uszu klęczącyc doleciały odgłosy strzałów z karabinów maszynowych. W kościele wzmógł się niepokój, Stojący bliżej wyjścia zamierzali opuścić kościół i udać się do domów lub bezpieczne miejsce. Tym zablokowali drogę wyjścia żandarmi niemieccy. Jedynie ksiądz zachował spokój i zimną krew i nadal celebrował mszę świętą. Niemcy z psami i bronią wycelowaną w wiernych czekali na zakończenie mszy. Pod koniec mszy ktoś z uczestników nabożeństwa zaintonował pieśń "Pod Twoją Obronę". Uczestnicy nabożeństwa włączyli się do śpiewania. Po odejściu księdza od ołtarza niemiecy nakazali wychodzić głównym wejściem. Wychodzących segregowano na kobiety i mężczyzn. Mężczyzn kierowano na podwórze przy kościele, które było ogrodzone ze wszystkich stron wysokim płotem. I tu rozpoczęło się pierwsze terroryzowanie. Brano z szeregu pierwszego lepszego

i bito pałkami na koźle do cięcia drewna. Tak skatowanego wyrzucano na śnieg pod płot. Na twarzach pojawił się strach i bezradność. Wyczuwało się nurtujące wszystkich pytanie: Co robić? Jak się zachować? W tej scenerii Niemcy z pałkami psami krążą wśród pojmanyh, zaglądając im w oczy. Nikt z osaczonych nie prosi o litość. Panuje ogólne przygnębienie i śmiertelna cisza. Przerywa ją od czasu do czasu gardłowy głos żandarma: "Polnyś bandit". Po około dwu godzinach tej martwej cisy wjeżdża samochód z którego wysiada niemiec w mundurze esesmana w asyście innego i kieruje się w stronę zatrzymanych. Przechodząc się wśród przesztowanych niektórych pytają "bandit" zatrzymany odpowiada: "naj bandit". Tak wybrany jest odprowadzany do innego szeregu, gdzie stoją żandarmi z psami i bronią gotową do strzału. Do wybranych dołączam i ja. Wybierający niemiec wybrał w ten sposób 50 mężczyzn w wieku 30-tu lat.

Tą grupę ustawiono trójkami otoczoną żandarmami prowadzącymi psy wyprowadzają z podwórza na drogę w kierunku majątku ziemskiego zagarnionego przez Niemców. Po obu stronach drogi stoi szpaler kobiet, matek, żon i dzieci. Rozlega się przejmujący płacz i lament. Któraś z kobiet zawołała Boże ich prowadzą na rozstrzelanie. Wzmaga się płacz, Niemcy przy pomocy psów i pałek rozpędzają szlochające bezbronne kobiety. U prowadzonych zaciskają się pięści, zęby jak w febrze, wiedzą że nic zrobić nie mogą, są bezbronni.

Doprowadzają nas pod pałac. Z pałacu wychodzi niemiec w mundurze SS z tłumaczem w otoczeniu żandarmów. Stanąwszy przed nami Oświadczają: mōcie pracować w majątku i produkować żywność na potrzeby wojska. Kto będzie źle pracował, lenił się i innych do tego namawiał będzie rozstrzelany jako bandyta. Po tym przemówieniu zostaliśmy doprowadzeni do obory w której była słoma. Nikt z nikim nie rozmawiał. Czuliśmy wewnętrzną chwilową radość. Żyjemy. W drodze do pałacu stawiałem sobie wyrzut dlatego dałem się złapać bez walki, dlatego nie stawiałem oporu, dlatego nie ratowałem się ucieczką. Były to okropne chwile w moim młodym życiu.



Poswięcenie sztandaru NZZ AK Lesna Podl. 1997 r.



Fragment uroczystości poświęcenia sztandaru